



Przedpłata wynosi

w miejscu:		
całorocznie	7 zlr.	ent. w. a.
półrocznie	3 " 50	" "
kwartalnie	1 " 75	" "
miesięcznie	— " 60	" "
Nr. pojedynczy 8 ct.		
z przesyłką pocztową w Austrii Niemczech:		
całorocznie	8 zlr.	ent. w. a.
półrocznie	4 " —	" "
kwartalnie	2 " —	" "
miesięcznie	— " 70	" "

KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

"KRONIKA" wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. w Czwartek i Niedzielę.
Cena ogłoszeń: 4 ent. od wiersza drobn.
Pr. oszenia przyjmują w mi. tracja "Kroniki" w druk. zicza, jakoteż księgarnia. Na prowincji wszysk. Rekl. etowane wolne są od opłaty pocztowej. Rękopismów drobnych nie zwraca się.

O konstytucyjnej reformie w Austrii.

(Ciąg dalszy.)

Gdy kompromis Austro-węgierski został załatwiony w r. 1867, Czesi nie krytykowali koncesyj, udzielonych Magiarom, lecz zaczęli dla siebie domagać się podobnych przywilejów. Opierając kwestję na podstawach dziejowych, wydobyli z pyłu wieków tytuły narodowości własnej a za piedestał swych żądań, synalognmatyczny kontrakt, podpisany w 1526 pomiędzy starem królestwem św. Wacława a Ferdynandem austriackim, bratem Karola V.

Gdy Ferdynand nznany został za króla stanów czeskich, złożył był przysięgę wierności na ustawy i wolności narodowe, również jak i na zachowanie autonomji czeskiej. Prawda, że po b. twie pod Białogorą 1620. Czesi podlegli systemowi absolutnemu, ale w opinji wszystkich prawa narodowe zawsze istniały. Gdy w r. 1804. cesarz Franciszek I. zamienił państwa jemu podległe na cesarstwo austriackie, przyrzekł był wszystkim królestwom i stanom zachować ich konstytucje i przywileje poprzednie.

Czesi reklamowali wtedy o przywrócenie staroego królestwa i o przyłączenie do nich Morawji i Ślązka. Skonstytuować grupę czeską, mającą siedzisko swoje w Pradze, jak miało miejsce z grupą zalitawską, mającą siedzisko swoje w Peszcie, ustanowić łącznik bezpośredni pomiędzy monarchą i narodem, nazwać cesarza Franciszka Józefa królem czeskim, takie były głośno wypowiedziane, pretensje Czechów. Napotka i jednak w łonie kraju na silny opór; podług najnowszej statystyki, Czechy liczą 3,200,000 słowian a 2,000,000 Niemców; ci ostatni mają w ręku swoim wyższość pod względem bogactwa, przemysłu i handlu, ludność jest więc w bezstannej ze sobą walce a stronictwo centralistyczne, z ręcznie korzysta z takiego rozdzienienia.

Ministerstwo Hohenwarta zaświeciło Czechom nadzieję korzystnych ustępstw a nawet w reskry-

pcie, przedłożonym sejmowi w Pradze 12. Września 1871. cesarz wznowił przywileje królestwa czeskiego, dodając wszakże, że liczyć się musi z obowiązkami względem innych ludów wedle konstytucji z 1867 r. Cesarz brał pod uwagę życzenia wyrażone w adresach sejmu czeskiego i przyrzekał pogodzić sprawiedliwe żądania Czechów z potrzebami potęgi cesarstwa. Takie rozwiązanie sprawy nie zadowoliło ani centralistów niemieckich, ani federalistów czeskich. Opozycja czeska gwałtownie zaczęła wyrażać pretensje swoje, sejm pragski sformułował pod tytułem prawa feudo-mentalnego programu, którym najwyraźniej domagali się królestwa czeskiego z tymi samymi przywilejami, co i królestwo węgierskie. Ta postawa wywołała po ustąpieniu ministerjum Hohenwarta w Październiku 1871. w końcu tego samego miesiąca, reskrypt, który brzmiał: że przeprowadzenie spraw wspólnych i stosunki całego cesarstwa nabrały tak legalnej sily, że tylko za wspólną zgodą mogą być zmodyfikowane. Wiemy jakie wrażenie wywarły te słowa w Pradze i jak postawili się panowie Rygiel i hr. Clan-Martinitz, dosyć, że 6. Listopada 1871. sejm uchwalił nie wysyłać reprezentantów do rady państwa. (C. d. n.)

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

* Nauczyciel tańców p. Matkowski przyjechał do naszego miasta, i rozpoczął lekcje tańców.

* D. 26. Wczoraj dobiegł do tutejszej żandarmerji Aleksander Furykiewicz że niewiadomy sprawca z 27. na 28. z. m. zakradł się do jego mlyna wylamawszy drzwi i 11 worków kukurudzy wartości 88 zlr. ukradł; następnie młyn podpalił jednakże zaraz ogień spozstrzeżono i ugaszono. Szkodę wogóle ponosi F. na 138 zlr. Dochodzenie w toku ze strony c. k. żandarmerji jakoteż sądu.

* D. 4. Października wypadły imienniny dyrektora Tow. miłośników muzyki p. Franciszka br. Romaszkana. W wigilję imiennin, członkowie zebrani w lokalu Tow. powinszowali gromadnie dyrektorowi, wręczając mu w upominku bardzo piękną

odznakę-emblemat Tow. misternej roboty, przedstawiający hrę złotą ameljowaną, brylantami wysadzoną. Przy tej okoliczności prezes Towarz. dr. Ignacy Kamiński, burmistrz miasta Stanisławowa, przemówił do solenizanta: „Twojej energii i zamiłowaniu, zacny obywatelu zawdzięcza Tow. rozwój swój, byt i powagę jaką posiada. Przyjm nasze uznania jakie składamy ci dzisiaj w dowód sympatji wszystkich członków. Tyś nas obdarzył, nikt nie zaprzeczy tego, muzyką w Stanisławowie swoją wytrwałością i niezmierną pracą na polu muzyki. Przyjm więc nasze serdeczne życzenia“. Dyrektor do łez wzruszony serdecznie wszystkim dziękował. Nazajutrz zebrani członkowie w prywatnem kole, uczcili imienniny swego dyrektora. Dr. I. Kamiński wniósł toast na cześć solenizanta; p. Jarosz na cześć p. rady Szczerbowskiego i wydziału. Z toastów ważniejszych wniesionych notujemy następujące: na cześć cesarza w dniu imiennin jego; na powodzenie dziennikarstwa prowincjonalnego a w szczególności „Kroniki“ i jej redakcji. Jeden toast, na który szczególny nacisk kładziemy był p. Jarosza młodego: na pomyślność i rozwój Towarzystwa muzycznego stanisl. im. Moniuszki który przez wszystkich obecnych, żywymi i gorącymi przyjęty został oklaskami.

* Prosimy nauprzemniej wielmożnych panów czyszcicieli miasta, aby raczyli hermetycznie baterje swoje pozamykać; inaczej będziemy zmuszeni zaskarżyć ich do poljeji, żeby zabroniono im stanowczo w dzień pracować.

* D. 4 Października w dzień imiennin cesarza odbyło się nabożeństwo uroczyste w kościele farynym. Na mszy galowej śpiewały chóry Tow. m. im. Moniuszki.

* Ma być zadecydowane podług parlamentara że galicyjska kolej transwersalna będzie kosztem rządu budowaną ale w tym wypadku tylko jeśli budowa czesko-morawskiej kolei transwersalnej przyjdzie do skutku.

* Przybył do miasta naszego żydowski teatr z Rumunji, który tu robi świetne interesa. Nasze

ANNA

NOVELLA.

N. p. p. Feliks Lewicki.

(Ciąg dalszy.)

Uspokoila się powoli i przyjęła nasze życzenia opowiadając nam jakim sposobem doszła do tego cokolwiek opóźnionego romansu.

— To pan Beauguet profesor języka francuzkiego, wy go znacie. Któżby spodziewał się czegoś podobnego! Od tylu lat byliśmy dobrymi przyjaciółmi. Zeszłego miesiąca przyszedł mi oznajmie że fo tana uśmiechnęła mu się. „Ciesz się — odrzekłam — gdyż nikt tyle co pan nie zasługuje na jej uśmiech, z taką wytrwałością i odwagą zniosłeś jej ciosy; każdy wie dobrze że męztwo jest naturalnym udziałem Francuzów. — Odparł mi ukłonem poważnym i rzekł: „Przyjm mnie pani komplement dla narodu mego, nie dla siebie“. Dowiedziałam się wtedy, że jego jakiś daleki krewny, o którym prawie nie myślał, umarł w Kanadzie, zostawiając mu małą posiadłość w okolicy Kwebaku i że porzuca lekcje francuzkiego, aby tam się osiedlić. Istnieje tam podobno cała kolonja jego rodaków, ma więc dużo projektów i wiele nadziei. Omnie nic nie mówił. Gdy wyszedł

byłam bardzo smutną... zapewne oddziaływała na mnie myśl że ci, do których przywiązana byłam opuszczali mnie po jednym. Inne kobiety pomyślałam zakorzeniają się w społeczeństwie, są użyteczne rodzinie własnej, a ja, jak nieurodzajna opoka zniknę nie pozostawiając żalu nieczyjego po sobie. Ta myśl, trapiła mnie dziwnie, wyznając, gdy służąca podała mi list wielki z herbową pieczęcią jak talerz ogromną. Nie powiem wam co ten list w sobie zawierał, choć umiem go na pamięć.

— Dobry to był list — ciągnęła dalej. — I on także był samotnym na ziemi. Chwalił nad miarę dobroć i szlachetność moją względem niego, i dodał w końcu, że gdybym się zgodziła, połączylibyśmy dwie starości wzajemne, przyrzekając że nigdy nie pożałuję ufnosci jaką mu udzielię. Przyrzekłam że będę jego towarzyszką wierną tak długo jak Bóg żyć mi pozwoli, i dłużej nawet.

Pomagaliśmy starej przyjaciółce do przygotowania się; szczególnie Anna ukazała się bardzo użyteczną.

— Jesteście we dwie dobrimi dziewczętami — mówiła — gdy jednak trzeba pośpiechu, to wolę T s b u n a.

Każda z jej uczennic miała przezwisko, zwała mnie F i l o z o f e m, Annę zaś T a b n e m.

— Filozof zatrzymuje się przy każdej ścieżce rozstajnej, namyslając się jaką drogą iść powinna, gdy T a b u n pędzi bez namysłu w prawo lub w lewo, w końcu pierwszy jest u celu.

Po długich dniach pracy nad skromną wyprawą przyszłej pani Beauguet, p. Bolecka chętnie zostawała u nas na herbatę, a M' s i e u jak go powszechnie nazywano, zostawał także często bez ceremonji. Miał już z pięćdziesiąt lat, pomimo tego był młodszym z postawy i z ducha jak nie jeden młodszy od niego narzeczony. Napróżno silił się o polską wymowę, pani Bolecka lepiej po francuzku nie mówiła lecz p. Beauguet utrzymywał wesolo że dwa słowa były dla niej wystarczającami, a mianowicie: ou i, i j e t a i m e, dwa słowa o, które walczyła zakłopotana malutka pani Bolecka, przysięgając że je nigdy jemu nie wypowiedziała.

Pewnego wieczora gdy ta oryginalna para była u nas wuj wszedł do pokoju przyprowadzając ze sobą Władysława, którego spotkał w polu przy ludziach na granicy.

Noc już była zapadła a pokój był oświetlony czerwoną luną od ognia płonącego w piecu, bo wieczory jesienne były już chłodne. Lubiliśmy wszyscy ten zmrok czarowny i jak najdłużej chętnie siedzieliśmy bez większego światła.

— Gdzie jest Anna? — spytał się wuj siadając do stołu.

— Była tutaj w tej chwili — odrzekł p. Beauguet — uciekła gdyście weszli.

— Zawołajcie ją — odparł wuj, któremu przykro było gdy nie widział miłej twarzyczki mojej siostry.

Gdy tak mówił, weszła Anna do pokoju.

— Gdzież tak biegała? Nie powiesz mi dobry wieczór — zawołał wujaszek.

teatra: Ruskie i Polskie jak wiadomo zbankrota-
wały.

* Towarzystwo muzycz. im. Moniuszki dnia
17. b. m. występuje z uroczystą mszą żałobną na
uczczenie pamięci Chopina.

* Jakis idjota, nie można inaczej nazwać te-
go, który w nocy ukradkiem, błotem obryzgał i
powalał całą fasadę nowo wybielonego domu p.
Łękawskiego, położonego na ulicy Zabłotowskiej
obok szkoły Wydziałowej żeńskiej.

* Ostatni numer warszawskiego „Echa mu-
zycznego“ załącza w swym dodatku „Romaus“
na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu skompo-
nowany przez tutejszego dyrektora artystycznego
Tow. muzycz. im. Moniuszki p. M. Biernackie-
go i z wielkiem uznaniem wyraża się o
kompozytorze jak również i o wspomnianym utwo-
rze. — Prawdopodobnie w krótko będziemy mieli
sposobność przekonać się o prawdziwości tej oceny.

* W nocy z dnia 5. na 6. b. m. rozjechanym
został pociągiem kolejowym pomiędzy mostem na
czarnej Bystrzycy a budką kolejową Nr. 116 chłop
imieniem Piotr Gach z Chryplina.

* Dnia 3. b. m. znaleziono Dmytra Troszczu-
ka, zamieszkałego w Kozinie (Halicz), który był
pisarzem gminnym zamordowanego przed karczmą
w Pietryczach przez niewiadomych sprawców, do-
chodzenie zarządzono.

* Dnia 5. b. m. doniesiono do tutejszej policji
że niejaka Różia Zielińska z Chorostkowa która w
służbie u małżonków Seliga i Chany Horn pozos-
tawiała powiła dziecię i takowe do kanału rzuci-
ła. Ze strony policji zarządzono dochodzenie, przy-
aresztowano obwinioną, jakoteż wydobyto dzie-
nię nieżywe z kanału w domu Judy Rosenbaum.

* D. 25. z. m. w Fitkowie w Nadwórniańskim,
zostawiła Barbara Bukota 1 i pół roczne dziecko
swoje bez nadzoru na piecu w chacie, gdzie się
zapalki znajdowały i któremi dziecko bawić się
zaczęło tak że swą koszulkę zapaliło a później
siebie poparzyło, wskutek tego nim matka nadeszła
dziecię żyć przestało.

* W Tłumaczu d. 21. Września, w nocy zo-
stał Mykieta Danyluk w sprzeczce przez Leona A.
i 2. współników zamordowanym. Dochodzenie sądo-
we w toku, winni zostali przyaresztowani.

* Z miasta (autentyczne). — I cóż panie
Wincenty, podróżał tytoń. — Ba, podróżał! To
ci panie sobie narobili: porządnie ich oszukałem.
Paliłem dawniej tytoń po 83, a teraz po 7 ctw.
panie dobrodzieju, po siedem, ciocieli nas wziąć,
tymczasem to ja ich wziąłem na tis. — A ja
jeszcze lepiej, palę już teraz tytoń po pięć!

* Od 26. Września do 2. Października zmarli
w Stanisławowie: Jan Dutka lat 33, na gruźlicę

krtani, Rachel Kaswiener 66 lat, na niezbyt żołądka,
Abraham Eierbach 1 r. 8 m., na odrę, Chaim Ge-
ler 4 i pół m., na suchoty, Dwoire Geler 1 i pół
r., na drgawkę, Basil Starobrzański 53 lat na
gruźlicę płuc, Hencie Singier 2 lat na odrę, Wła-
dysław Stupnicki 15 m., na krztusiec, Jan Soco-
lewski 69 lat, na rozdemę płuc, Reisel Mordbrand
3 l. 2 m., na odrę, Chaje Zeiger 1 r. 1 m., na
odrę, Jakób Alfert 4 tyg., na różę.

* Lwów. Targ międzynarodowy na płody
rolne i wystawa chmielu rozpoczęły się 4. b. m.
o godz. 10. rano. Przewodniczący komisji, urzą-
dzającej targ, pan Augustynowicz, zagał krótko
otwarcie targu i wystawy, poczem p. Dąbrowski
Wacław, wice-prezydent miasta, powitał zgroma-
dzonych w imieniu miasta.

Charakterystyką tegorocznego targu między-
narodowego jest, że producentów jest na nim mało,
nierównie mniej niż przeszłego roku, a kupców
obcych daleko więcej. Popyt więc jest wielki, ale
sprzedaży mało, a producenci trzymają się w ce-
nach.

Pszenicy przeciętna cena była po 10 zł.
50 ct. loco Podwołoczyska, a po 10 złr. 40 ct. i
10 złr. 35 ct. loco Tarnopol. Loco Tarnopol
sprzedano 500 par pszenicy i żyta po 18 złr.
50 centów.

Żyto płacono od 8 złr. 80 ct. do 9 złr.
50 ct. loco Tarnopol, loco Kołomyja po 8 złr.
80 ct. Loco Zadwórze po 9 złr.

Jęczmień loco Lwów po 7 złr. 50 ct.

Groch zielony loco Brody 8 złr. 25 ct.

Groch Victorja loco Lwów po 10 złr. 75 ct.

Ogłoszono we Lwowie wynik wystawy chmie-
lu. Sześćdziesiąt sześc chmielarni nadesłało próbki.
Jurorom nie powiedziano zkad chmiel pochodzi
i kto jest wystawcą. Próbki oznaczono innemi nu-
merami niż na wystawie mają. Sędziowie więc
tylko numera próbek premijowali, a komisja wy-
stawowa podług numerów podała nazwiska wy-
stawców, z czego się okazało iż w następnym po-
rządku premjowano, zaczawszy od najlepszej próbki.

1. JE. hr. Alfred Potocki, chmiel najlepszy
z folwarków Głachów i Staresioło. 2. Bolesław
Wierzchlejski z Niwicy. 3. Bolesław Swiatkowski
z Stojaniec. 4. Dr. Millerat z Żornisk. 5. Edward
Weissman z Dawidowic. 6. Kokurewicz z Topo-
rowa. 7. Mikołaj Krepiec z Toporowa. 8. Brat-
kowski z Staromieśna. 9. Józef Skarbsk Borow-
ski z Drohomysła. 10. L. hr. Krasieński z Rohaty-
na. 11. Karol hr. Mier z Kamionki. 12. Ks. Mi-
chał Dzerowicz z Topozowa

Pierwszych sześciu otrzymało medale rządo-
we a drugich sześciu listy pochwalne.

Towarzystwo gosp. galic.

Oddział stanisławowsko-bohorodozańsko-nadwórniański.

Dnia 3. Października odbyło się 20. zebranie
ogólne oddziału stan.-boh.-nad. tow. gal. gospod.
pod przewodnictwem p. Zygm. Jaroszyńskiego.
Wskład bióra weszli jako zastępca przewodniczą-
cego p. Czołowski, a jako sekretarz p. Jaworski.

P. przewodniczącemu Zyg. Jaroszyńskiemu
zostało przekazane jako delegatowi oddziału do
lwowskiego zgrom., ponowienie wniosku przed
centralnym komitetem Tow. gosp., o tępienie chwa-
stów nasienio-dajnych. Następnie p. Zyg. Jaroszyń-
ski przedłożył zgrom. następujący wniosek: „Omó-
wić środki zwrotienia emigracji ludzi z zachodniej
Galicji do wschodniej i tym sposobem przeszkodzić
emigrowaniu włościan do Ameryki“. Bardzo ważna
ta myśl ma być podana jako wniosek oddziału do
wal. zgrom. gal. Tow. gosp. we Lwowie.

Za p. Jabłonowskiego p. Zyg. Jaroszyński
wnosi aby dla zaradzenia nędzy i głodowi, urzą-
dzić spichlerze gromadzkie. Na poparcie wniosku
tego, p. Burzyński powiada że udzielanie pożyczek
pieniężnych włościanom prowadzi do demoralizacji.
Przewodniczący daje za przykład ustawy istniejące
w zaborze moskiewskim; że należy wyrzucić zle
z tych ustaw o spichlerzach i przyjąć rezolucję że
gospodarze zamożniejsi obowiązani powinni być
do składania do magazynów zbożowych w których
zapasy zmieniają się co pięć lat, w razie
nieurodzaju gmina posiadałaby wtedy zapas zbo-
żowy, w razie zaś głodu pomoc.

P. Bykowski daje objaśnienie że dawnymi
czasami bywały spichlerze, bywały i szkoły zapro-
wadzone po wsiach przez właściciela. Włościanie
brali zboże ze spichlerza na wiosnę tytułem pożyczki,
i oddawali je w jesieni. Ten porządek prze-
stał istnieć w 1848. Gdy mandatariuszy znesiono
w 1850, włościanie otrzymali wolność i posprzedawali
spichlerze. Ta kwestja wiąże się z kwestją
kapitałów gminnych i kas zaliczkowych. Rady
powiatowe wejrzeć w to powinny. W końcu uchwała
zgrom. następujący wniosek co do magazynów gro-
madzkich: „Oddział stan.-boh.-nad. Tow. gosp. gal.
składa na ręce posłów pp. W. hr. Dzieduszyckiego
i Matkowskiego myśl utworzenia spichlerzy i po-
danie jej jako wniosek do sejmu krajowego“.

Zgromadzenie podnosi kwestję sanitarnej
opieki po wsiach. Nie ma dostatecznej liczby le-
karzy i zaradzić by temu można przez zaprowa-
dzenie szkół felerzskich obznajmujących ludzi z
pierwszymi zasadami medycyny. Niektórzy człon-
kowie występują przeciw wnioskowi, mówiąc że
nie należy rozszerzać proletorjatu naukowego. Słu-
szną byłoby rzeczą gdyby owe szkoły wydały
naraż wielką liczbę felerzów, dziś gdy nie ma
ich w naszym kraju, nie może być obawy, tym-

Tymczasem p. Władysław przybliżył do mnie
krzesło swoje.

Spostrzegłam wtedy że siostra moja miała
we włosach kokardę koloru wiśniowego. Pani Bo-
lecka, która dobrą była badawczynią, rzuciła także
okiem na wyzywającą wstążkę Anny, nie rzekła
ani słowa, jednak nie spuszczała z oka siostry
mojej cały wieczór. Zresztą trochę kokieterji nie
zawadziło i nie było czemś nadzwyczajnem, u
Anny szczególnie, która nie tała się z rozkoszy
jaką dawała jej piękność. Była ona szczególnie
piękną tego wieczora, gdy siedziała na stołeczku
u stóp wujaszka, gdy jej ręka składna i jakby
utoczona spoczywała na jego kolanie i gdy twarz
jej, była ożywiona rumieńcem i uśmiechem. Wuja-
szek przypatrywał jej się jakby w zachwycie.

— Zaśpiewaj cokolwiek Annusiu — rzekł
nareszcie. — Niechże pan Beauguet usłyszy nasze
rzewne melodje. Nie jest to opracowana muzyka,
są to stare śpiewki proste, których nuta i słowa
jakby zaślubione razem, jakby stworzone dla siebie
podobnie jak liść dla kwiatu. Zaśpiewaj nam
„Czarną sukienkę“ Andziuniu.

— Nie będę śpiewała jeśli wujaszek nie prze-
stanie nazywać mnie Andziunią — odrzekła tro-
chę zadęsa. — Dlaczego przekraczają ładne imię
samo z siebie: Anna najpiękniej wygląda.

— Ładne imiona są dla ładnych dziewcząt
Andziu... no, Anno jeśli wolisz. Tylko się nie
gniewaj, zaśpiewaj nam cokolwiek.

Napróżno wujaszek i ciotka we dwoje silili
się na prośby i pieszczoty, napróżno p. Beauguet

wynurzył „nadzieję że panna Anna da mu szczę-
ście podziwiania jej ślicznego głosu“, a porczywie
poruszała głową i oczy w dywan trzymała ut-
kwione.

— Poprosz ją panie Władysławie — rzekł
nagle wujaszek — może dla pana zaśpiewa.

Władysław milczący siedział obok mnie i nie
zdawał się słyszeć sprzeczki. Często był roztar-
guiony; w owej chwili okrążał na palec mały
łańcuszek z włosów, który zwykle nosiłam na szyi
z medaljonem. Spinka odczepiła się i łańcuszek
spadł był wtedy na ziemię. Władysław podniósł
go był i nie oddał mi go potem. Na wezwanie
wuja zadrzał lekko i rzekł:

— Przepraszam!.. Proszę pani, niech pani
co zaśpiewa, panno Anno — dodał zaraz.

— Co śpiewać? — spytała moja siostra pod-
nosząc lekko głowę lecz trzymając zawsze wzrok
spuszczony.

— Otóż! wygrałeś pan — rzekł wujaszek —
wiedziałem że tak będzie.

— Czy nie zaśpiewa pani to co pan Lachocki
niedawno powiedział?

— Nie, zaśpiewam „Bywaj luba zdrowa —
odrzekła stanowczo Anna.

Już zaczynała, gdy nagle spojrzęła na niego i
zawołała żywo.

— Zkad wziąłeś pan łańcuszek Mani? Na
nerwy mnie działa, takie niespokojne dębienie.

Władysław położył łańcuszek na stół, poczem
chwila milczenia nastąpiła, przzerwana głosem dźwię-
cznym i czystem siostry mojej. Nie przypominam

sobie jak nazywała się ta śpiewka, bo to nie było
„Bywaj luba zdrowa“, ale coś ukraińskiego, coś
dzikiego, kozaczego i burzliwego z wyrazem wiel-
kiego nozucia. Gdy ostatnia odezwała się nuta,
powstała i nie życząc dobrej nocy nikomu, wyszła
z pokoju zatrzasnąwszy drzwi za sobą. Byliśmy
przyzwyczajeni do tych zmian pogody i pochmur-
nego nieba, ale w jej postępowaniu tego wieczora
było coś nadzwyczajnego.

Gdy wuj i ciotka odprowadzali gości, pani
Bolecka, rzekła mi na osobności.

— Zapytuję siebie — rzekła powoli opierając
rękę na moich ramionach — zapytuję siebie czy
mój Filozof ma dosyć sił aby ciągle pływać po
spokojnym morzu, czy odwaga jego wzniesie się
lub zastanie w środku pomyslniej podróży gdy
usłyszy krzyk alarmujący: „burza!“ — Naraz po-
wracając do prędkiej mowy swojej zwykłej do-
rzuciła: — Dlaczego jesteś taka blada moje dzie-
cko? Dobranoc. Niech cię Bóg błogosławi.

Przed pójściem do snu szukałam mego łań-
cuszka i nie znalazłam go chociaż medaljon był
na stole. To mnie zaniepokoiło a kaprysy Anny
zasmuciły bardzo; zdawało mi się że świat za złe
jej to weźmie i nie dobrze osądzi. Zasnąć nie
mogłam pod wpływem wrażenia i słyszałam ciągle
słowa pani Boleckiej wymówione jakby złowrogą
przestrógę: „burza, burza!“

(C. d. n.)

bardziej, że gminy potrzebują pisarzy, a felczer mógłby pełnić funkcje pisarza. Owe przesady włóścian o lekarzach są więcej urojone i jeżeli włóścianie odnoszą się do znaherek, to pokazuje że mają ufność w jakąś pomoc. Felczerzy stali, obaliliby z czasem owe przesady. Wiadomo że włóścianie przychodzą do dworu po lekarstwa. Stan ten rzeczywiście istnieje w niewiedzy, w nieświadomości i należy starać się aby go usunąć. Co do utworzenia proletariatu nauki, obawiać się tego nie trzeba, bo nauka w tym razie nie ma wspólnego z felczerami, a trochę wiadomości teoretycznej i wiele praktycznej, daje mu możliwość stania się użytecznym. Wszyscy powinni posiadać wiadomości z higieny elementarnej.

Zgrom. uchwała aby wysłać słuchaczy na kurs weterynaryj popularnej mający rozpocząć się w Stanisławowie 18. b. m. Sprawę tę poruczone komisji wybranej w osobach pp. Burzyńskiego i Czołowskiego.

Prezes Jaroszyński ponawia wniosek oddziału z 1876.; przyjmuje zgrom. aby zrównać kalendarze juljański i gregorjański na gregorjański i tym sposobem uniknąć wielkiej liczby świąt.

P. Bykowski wnosi, aby przedstawić komitetowi centralnemu do omówienia modyfikację w ustawie polowej z 1876 a zwłaszcza w kwestji egzekucji za szkody.

W końcu p. Raczynski z Pałahicza wnosi aby gminy zaopatrywały się w sikawki ogniowe, by tym sposobem zaradzić klęsce pożarów nawiedzających włóścian. Ostatnie wnioski przychodzą do dalszego omówienia.

RÓŻNOŚCI.

Zmyślność psa. W dniu 9. z. m. osada Bendków, w powiecie brzezińskim, nawiedzona została dotkliwym pożarem, przy czem zdarzył się godny uwagi fakt, dowodzący ogromnej zmyślności psów. Z jednego z palących się domów, w ogólnem zamieszaniu, zapomniano wynieść małe dziecko. W chwili, gdy budynek miał runąć, przybywa z pola matka i wydaje jęk straszliwy. Pies, jakby rozumiejąc rozpacz nieszczęśliwej, wpada w płonący dom i wynosi w poduszce płaczące niemowlę. Pies ten, będący dziś podziwem okolicy, jest z rodzaju wytlów.

W świecie mahometańskim panuje wielki ruch, gdyż nastąpiła pora pielgrzymki do Mekki, i tysiącami napływa ludność do tego świętego miasta. Bogatsi pielgrzymi przynoszą z sobą kosztowne dary, które rozdzielają pomiędzy meczety (świętynie) i inne święte miejsca Mekki. Jeden z książąt indyjskich ofiarował tym razem świętej studni „Samsen“ wiadro kute z szczerego złota. Studnia ta znajduje się w przedsiönku świątyni Kaaby, ma 40 łokci głębokości, i wykopać ją miał dziad proroka Mahometa. Każdy przybywający do Mekki pielgrzym spieszy do tej studni, aby sobie kupić kubek wody nieraz za drogie pieniądze. Fanatyczni pielgrzymi wypijają nieraz całe tuziny kubków. Dochód z tej studni należy częścią do Wielkiego szeryfa (naczelnika duchownego mahometańskiego), częścią do Kaaby. W r. 1877 wynosił ten dochód przeszło 800.000 franków.

Najwyższe wieże posiada świożo wykończony tum koloński. Wieże te miały pierwotnie dojść do wysokości tylko 149 metrów, mają ich przeszło 160. Żadna wieża nie dosięgła dotąd tej wysokości. I tak: wieża w Rouen we Francji liczy 150 metrów, na kościele św. Mikołaja w Hamburgu 144, św. Piotra w Rzymie 143, Strassburgska 142, św. Szczepana w Wiedniu 135, św. Pawła w Londynie 111, na Notre Dame w Paryżu 68 metrów. Z wież na polskich świątyniach najwyższą zdaje się być częstochowska. Ma ona 160 łokci (107 metrów) wysokości. Co się tyczy kościoła św. Piotra w Rzymie, to on jest najokazalszym, boć właściwie wieży nie ma tylko ogromną kopułę nad grobem św. Piotra, która posadzona na 4 olbrzymich filarach jest tak wielką jak starożytny Panteon, zamieniony na kościół św. męczenników.

O rzeźbiarzu Houdonie. Rzeźbiarz Houdon przeżył o wiele model swój, Voltaira; lecz w ostatnich latach zaciemnił się jego umysł. Pewnego wieczora zjawił się w komedji francuzkiej, gdzie oddawna się już nie pokazywał. — „Kto pan jesteś?“ — pyta się go kontroler. — „Kto ja jestem?“

— powtórzył dumnie stary rzeźbiarz podnosząc głowę — „ja jestem ojcem tego człowieka“. I wskazał posąg Voltaira, zdobiący podówczas przedsiönek. W kilka dni później, Houdon znowu powrócił do teatru. Kontroler poznał go i zawołał silnym głosem do woźnych: — Puścić Voltaira ojca!

ROLNICTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Jak przechowywać owoc zimy?

(Dokończenie).

Tak światło jak przewiew przyczyniają się bardzo do wędnięcia owocu; z powodu tego trzeba unikać tych dwóch przysiótków w miejscowościach, gdzie się owoc przechowuje. Często już zaciemniania komórki, sklepu lub góry, gdzie owoc przechowujemy i usunięcie wszelkiego przewiewu przyczynia się, że tenże doskonale się trzyma, a liście staną się zbyt suchymi. Ale przykrycie takie utrzymuje znakomicie świeżość owocu, lepiej zaś jeszcze, skoro owoc także na liściach spoczywa.

Przechowywanie w gipsie, piasku, popiele, plewach źle się udaje. Owoce w gipsie dostaje plam i traci zapach zupełnie; w piasku popiele i plewach łatwo tęchnie, co również na smak źle wpływa. Zdarzało nam się jednak jeść owoc z kopców bardzo dobrze smakujący, ale był pokryty papierem, a potem przysypany bardzo czystym piaskiem.

Owoce ułożony na zimę trzeba często przebierać, aby nadgniłe jednostki zużytkować i usuwać z pomiędzy reszty, bo będą sąsiednie owoce zarażały. Dlatego przechowywanie owocu w skrzyniach i beczkach mniej się zaleca, a dla właścicieli większych zapasów układanie na policach w tym celu w sklepie urządzonej bez porównania będzie praktyczniejszem.

Wyjątkowo piękne owoce, mianowicie gruszki, owija się w papier przed ułożeniem na zimę, ale rzecz to bardzo żmudna i najdalej u najwyborowszych sztuk się optaci.

W końcu nadmieniamy, że śliwki na kilka tygodni przechować się dadzą, skoro się obłamuje całe gałązki i zawieszają w sklepie ciemnym na sznurku, również dobrze mają się przechowywać w suchych liściach gruszkowych.

Liście do pokrywania owocu zbiera się w jesieni w ogrodzie wybierając mniej zepsute i wysuszając takowe gdzie na przewiewnym poddaszu. G. T.

Sprawozdanie targowe Spółki Handlowej Rolniczej w Stanisławowie z dnia 6. Październ. 1880. Pszenica od ztr. 9-50 do 10-75 Żyto od ztr. 8-50 do 9-75 Jęczmień od ztr. 6-50 do 7-50 Owies od ztr. 5- — do 6-16 Groch ztr. — do — Fasola od ztr. — do — Kukurudza 5-50 — do 6-50 Błepak 10-50 do 11-75 ztr. konieczyna od ztr. — do ztr. —, lnianka od — do — ztr. — tytuotka — ztr. Hreczka od 6-50 do 7-50.

Kursa giełdy w d. z dnia 6. Październ. 1880. Jednolity dług państwa w notach 71-20 Jednolity dług państwa w srebrze 72-45 Renta austr. w złocie 87- — Losy z 1860 r. 129-75 Akcje Banku narod. 819 — Akcje Banku kredytowego 280-90 Londyn 118-30 Srebro — — Napoleondor 9-42 Dakat 5-62 100 Marek 58-25 Rubel papierowy 1-1/2 1-2 Losy Stanisławowa (ptacz) 24-75 (żądają) 5260

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dosyć ważne wiadomości otrzymaliśmy ostatnimi dniami a mianowicie: zwołanie wspólnych delegacyj na 19. b. m. i rekonstruowanie czeskiej krajowej rady szkolnej. Czesi lepiej są reprezentowani w nowej radzie szkolnej zatem centraliści nie będą ich mogli tak skrzywdzić na polu wychowania. „Wiener Abp.“ zamieniony został za organ półurzędowy i służyć będzie do walczenia przeciw centralistom.

Zaostrzone żywo były namiętności polityczne na wiecu centralistów niemieckich w Karlsbadzie. Rząd kazał skonfiskować w Wiedniu wieczorne wydania „Tagblattu“, „Neue Freie Presse“, „Fremdenblattu“, „Pressy“, „Allgm. Ztg.“ i „Deutsche Ztg.“. Komisarz rządowy miał za instrukcją ewentualnie wiec w Karlsbadzie rozwiązać. Pochód z pochodniami został zakazany. Kapela Labitzkiego urządziła serenadę i z wielkim zapalem grano i śpiewano! „Wo ist des deutschen Vaterland?“.

Bułgarski rząd uchwalił, monetę krajową, którą dotychczas zastępowały tureckie i rosyjskie pieniądze, wybić w Petersburgu według systemu francuzkiego. Minister finansów Karawelów wyjechał do Petersburga po kapitały na założenie bułgarskiego banku hipotecznego. Kapitałiści mają w zasta w dostać „dobra państwo“.

Z Skodaru donoszą: Od 24. Września panuje tu stan oblężenia. Dulcigno i okolica cernowane są na lądzie i na morzu. Zakazano dowozu żywności dla ligistów w Dulcigno, tak samo też zgromadzenia komitetu ligi i czynności zaptjów. W ten sposób usiłuje Riza pasza rozwiązać komitet ligi bez przemocy. Konsul angielski miał według „Allg. Ztg.“ na wezwanie admirała opuścić wraz z rodziną Dulcigno. Wychodzący z Dulcigno otrzymują w Medua i Durazzo grunta od rządu tureckiego. Zgromadzenia ligistów odbywają się w biały dzień; jest ich w całym terytorjum Dulcigna najwięcej 2000, z których codziennie wielu powraca do ojczyzny.

W sprawie teatru niemieckiego Tisza nie uwzględnił rekursu, albowiem według jasnego brzmienia ustawy udzielanie koncesyj teatralnych należy do praw reprezentacji miejskiej, a rekurs nie zawiera prawnego uzasadnienia. Uchwała rady miejskiej została przeto zatwierdzoną.

MOSKWA. Dziennik „Nowosti“ zapewnia, że przybył w dniu 1. b. m. do Petersburga jenerał gubernator kijowski Czertkowny; nie wróci już do Kijowa. Bierze 10 miesięczny urlop i jedzie za granicę. Wieść o jego nominacji na jenerał gubernatora była fałszywą, jenerał Totleben pozostaje bowiem nadal na swem stanowisku. Ma też być wkrótce usuniętym i minister dóbr państwowych Liewen, pomimo, że podczas ostatniego objazdu podkrywał jak pisze „Nowoje Wremja“, mnostwo malwersacyj i złodziejstw czynowników w zarządzie temi dobrami. Miejsce Liewena zająć ma p. Makow, dotychczasowy minister poczt i wyznań obcych.

WŁOCHY. Leon XIII. ogłosił encyklikę, w której święto słowiańskich apostołów Cyryla i Metodeusza rozciąga na cały kościół katolicki a równocześnie potwierdza to święto zaprowadzone już przez Piusa IX. a ustanowione na 5. Lipca. Encyklika papieska przypomina odnośnie kilkakrotne wnioski przedłożone soborowi, zwraca uwagę na zmianę politycznego położenia, zaszła w kilku słowiańskich krajach, daje historyczny pogląd na działalność obu apostołów w Bósnji, Hercegowinie, Serbji, Galicji i Rosji, wreszcie kładzie przycisk na opiekę i troskliwość Ojca św. o kraje słowiańskie. W końcu dziękując Leon XIII. Opatrzności za daną mu sposobność do wyrażenia krajom słowiańskim swej przychylności.

Pociągi kolejowe według zegaru Peszteńskiego. Różnica zegaru Stanisławowskiego jest 23 min. więcej od Peszt.

Pociągi	Przychodzą do Stani-sławowa			Odchodzą ze Stani-sławowa		
	g.	m.	por.	g.	m.	por.
ze Lwowa do Czerniow. Nr. 1 (posp.)	9	36	r.	9	41	r.
— — — — — Nr. 3 (mię.)	8	11	w.	6	50	w.
— — — — — Nr. 5 (mię.)	5	18	r.	5	35	r.
Z Czerniow. do Lwowa Nr. 2 (posp.)	6	3	w.	6	18	w.
— — — — — Nr. 4 (mię.)	9	12	r.	9	37	r.
— — — — — Nr. 6 (mię.)	8	58	w.	9	20	w.
Do Stryja (osobowy)				9	46	r.
Z Stryja (osobowy)	5	31	w.			

Nadesłane.

W pewnej miejscowości nie dalej jak kilka mil od Stanisławowa oddalonej, odgrywa się od niejakiemu czasu inscenowany dramat, będący wyrobem intrygi tak zręcznie usnutej, że takową władza sądowa w błąd wprowadzona, uznała osobę, — przy zupełnie zdrowych zmysłach będącą, — za obłąkaną, poddała ją pod kuratelę, i co do jej majątku zaprowadziła administrację, o którą autorem tego dramatu właśnie głównie chodziło w ich samolubnych celach, które też od czasu wprowadzonej administracji skrzętnie realizują, bo gospodarke w dobrach swej ofiary w taki sposób prowadzą, że wszystkie dochody sama ich administracja pochłania, przy czem noszą się z projektem uzyskania sądowego zezwolenia zaciągnięcia na dobra kurandki krociowej pożyczki, co gdyby się udało projektowiczom, miałyby dla niej ten praktyczny skutek, że zostałyby drogą pośrednią z całego wyzuta mienia, bo — rzecz nie do uwierzenia jednak prawdziwa — ową krociową pożyczką mają być spłacone długi nie na jej, lecz krótko mówiąc, na całkiem obcych i ją nic nie obchodzących dobrach ciężące.

Oto wiązanka faktów, które zasługują, by je do publicznej podań wiadomości.

Stanisławów, 4. Października.

B e c k.

Lekarskie poświadczenie.

Do p. dr. J. G. POPP, c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu, I. Bez. Bogner-gasse 2.

Będąc lekarzem przeszedł 3.000 robotników, ordynowałem zawsze pańską prawdziwą **anaterynową wodę do ust** na opuchnięte dziąsła, chwiejące się zęby, przeciw nieprzyjemnemu odorowi z ust, niemniej przeciw skorbutowi błon skórnych w ustach i zawsze osiągnąłem najkorzystniejsze rezultaty.

Od 10 lat używam codziennie pańską wodę anaterynową do ust i nie mogę pominąć ażebym pożyteczną skuteczność tejże nie zachwalił i nie zalecał każdemu jak najlepiej.

Med. i chir. dr. **Wolf**,

członek wied. med. kolegium doktorów, lekarz fabryczny i kolejowy wyłęcz. uprz. kolei północnej cesarza Ferdynanda. (1-?)

Składy moich preparatów które zaopatrzone są marką och. onną utrzymują:

- w Stanisławowie: A. Amirowicz apt., J. Macura aptek., K. Ingarden i Spółka handel. korzenny, w Bohorodczanach: S. Więkowskii apt., w Nadwornej: Dziembowski apt.; w Kałuszu: J. Schlesinger apt.; w T. Smienicy: w aptece; w Oberlynie: Michałowski apt.; w Tlumaczu: Szankowski apt., w Bursztynie: Paul apt.; w Haliczu: Gottsonner apt., w Bołeczowcach: Wasowicz apt., w Monasterzyskach: L. Żarski apt.; M. Liepschütz; apt.;

Leçons de Français

Cours préliminaire, conversation, littérature.

A'adresser à la Rédaction.

F. L.

Wodna kuracja

we wszystkich chorobach.

Nie tylko w chorobach chronicznych (długo trwających) lecz także i w gorączkowych, a przedewszystkiem dziecięcych chorobach, w których delikatny organizm inną metodą leczniczą nie zawsze dobrze się kwalifikuje, osiągnąć można nader pomyślne skutki, metodyczną i wczas zaprowadzoną wodną kuracją.

Woda udzielana zostaje w wyższej lub niższej temperaturze odpowiednio dla każdego wieku i stanu choroby; racjonalne użycie pojedynczego obkładu ze względu na jego formę, temperaturę trwanie jest bardzo często na pomyślny stan choroby niezmiernie wpływające.

Konsultacje odbywają się w mieszkaniu podpisanego lekarza liczba 3 w Rynku codziennie od 2-3 po południu, zaś po za mieszkaniem każdego czasu.

Edward Blaustein,

lekarz w Stanisławowie.

KAWA

wprost sprowadzoną, najlepszy, najczystszy aromatyczny gatunek dostarcza w paczkach pocztowych 4 1/2 Kilo netto towaru ocloną i opłatnie, za zaliczką:

- Perłową prima po 1 zlr. 95 ct. za Kl.
- Ceylon najlepszą " 1 " 70 " " "
- Mokkę wyborową " 1 " 75 " " "
- Jawę zieloną " 1 " 50 " " "
- Kubę najlepszą " 1 " 80 " " "

R. MAITI

w Tryeście.

Wszelkie inne gatunki ma na składzie najtańszych cenach.

Krople żołądkowe

"Maryjazell" (143.20)

wybornie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, niezycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamieni i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bólu głowy (jeśli takowy pochodzi z żołądka) kureczach żołądkowycha zatwardzeniach, przeladowaniu żołądkopotrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz z sposobem użycia 35 ct.

Do nabycia w Stanisławowie u p. Jana Macury aptekarza.

Główny skład w aptece pod św. aniołem stróżem u C. Brady w Kromierzu. (Kremsier).

Polak Poznańczyk

oficjalista ekonomiczny teoretycznie, a więcej jeszcze bo praktycznie obznajomiony z gospodarstwem płodziennym i utrzymaniem w dobrym porządku inwentarzy żywych i nieruchomych, mogący zupełnie zastąpić swego chlebobodawcę w gospodarstwie i rachunkowości, szuka pomieszczenia za pomierną wynagrodzenie.

Wiadomość w drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie

"Album wojska polskiego"

wyjdzie w dwunastu zeszytach na pięknym grubym papierze i obejmować będzie wizerunki wszystkich niższych, wyższych i najwyższych stopni wszelkiej broni całkowitej armii polskiej z przed 1831 roku, jak również i tych pułków, które się sformowały w czasie powstania 1831 roku. Wizerunki będą wykonane kolorami w ten sposób, aby każda postać przedstawiała najdokładniej uniform żołnierzy, podoficerów, wachmistrzów, oficerów wszystkich stopni aż do generałów, wszelkiej broni i wszystkich pułków, brygad, dywizyj i korpusów, a także i głównodowodzącego.

Redakcja „Dziennika dla Wszystkich“ postara się, aby Album wojska polskiego było najdokładniejsze i, aby nie było pominięte.

Pod każdym wizerunkiem znajdować się będzie objaśniający i szczegółowy podpis. Każdy zeszyt posiadać będzie tymczasową okładkę, a tytuł ogólny do Albumu, wykonany zostanie oddobnie s posobem litograficznym.

Redakcja „Dziennika dla Wszystkich“ mając do rozporządzenia zdolnych rysowników, zapewnić jest w stanie, że Album wojska polskiego pod względem artystycznym i technicznym, odpowie wszystkim wymaganiom, a stanowiąc żywe wspomnienie bohater-skiej armii polskiej, będzie pożydaną pamiątką dla każdej rodziny w Polsce

Aby Album wojska polskiego, jak się wyżej rzekło, było dokładne, Redakcja „Dziennika dla Wszystkich“ postarała się skorzystać nie tylko ze zbiorów rycin po publicznych bibliotekach, lecz uda się także do niektórych prywatnych zbiorów

Album wojska polskiego wyjdzie w 3ch serjach, każda serja składać się będzie z 4ch zeszytów, każdy zeszyt formatu wielkiej 8ki, obejmować będzie mniej, lub więcej około 8ntu rycin, wykonanych odpowiednimi kolorami.

Pragną uprzyściplnić, o ile możności, najszersze nabycie Albumu wojska polskiego, oddajemy takowe w drodze prenumeraty.

Całkowite Album, to jest wszystkie 3 serje tak w miejscu, jakoteż w Galicji i Austrii (z przesyłką pocztową) wynosi 12 zlr. w. n., w Poznańskiem, Prusach i Niemczech 24 marek, we Francji i innych krajach, i w Ameryce 30 franków.

Prenumerata na pierwszą serję (4 zeszyty), wynosi z przesyłką pocztową:

- w Galicji i Austrii 4 zlr.
- w Poznańskiem, Prusach i Niemczech 8 marek.
- we Francji, w innych krajach i Ameryce 10 franków.

Pieniądze prenumeracyjne należy przysyłać w listach rekomendowanych, lub najdogodniej przekazami pocztowymi adresując:

Do Administracji „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie, przy ulicy Rzeźbiarskiej Nr. 4.

Można także nadsyłać prenumeratę całkowitą na wszystkie trzy serje, lub na dwie, stosownie do życzenia.

Prosimy o dokładne wypisywanie adresu prenumeratora.

Każdy nadsyłający prenumeratę, otrzymywać będzie pocztą zeszyty, zaraz po wyjściu każdego z druku.

Prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abysmy mogli oblażyć nakład, który jest kosztowny.

Pierwszy zeszyt wyjdzie w listopadzie 1880 roku, o wyjściu następnego zeszytu, ogłoszonym będzie na okładce pierwszego zeszytu. Zeszyty wychodzić będą w krótkich po sobie następujących terminach, tak, że całe Album wojska polskiego, ukończonem zostanie w ciągu kilku miesięcy.

Zaraz po wyjściu pierwszej serji, cena Albumu wojska polskiego o w handlu księgarskim znacznie podniesioną zostanie.

Redakcja „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH“ we Lwowie.

Masa do froterowania posadzki

własnego wyrobu i najlepsza co być może, miszę powrótnie polecać, ponieważ smutawidła z masy, w Pradze i w Lwowie robią, i te same własności masy mojej przypisują którą ich wcale nie posiada. Lecz żeby ją sprzedać, podrabi ją moją urzędowicie rejestrowaną marką zabezpieczenia, na którą ja właśnie uwagę zwracam.

Krochmal połyskujący brylantowy

własnego wyrobu, uznano jako najprzedniejszy wyrób, który bielizaie elastyczną sztywność, śnieżną białość i połysk nadaje i bez żadnej innej domieszki, tylko w ciepłej wodzie rozpuszczony jak zwykle krochmal się używa.

W paczkach w której się 4 porcje znajdują, wystarczy każda porcja do krochmalenia 6 kołnierzyków, 3 sznizetów i 3 par mausetów.

Kto raz mój krochmal spróbował, żadnego innego krochmalu połyskującego nie będzie używał. Do nabycia w handlu pani Marji Keller w Stanisławowie.

Proszek perski uznany jako najlepszy środek do wyciępienia o wadów — butelka 25 ct.

Tyktura jako najlepiej wypróbowana przeciw pluskwom i molom — butelki 20 i 32 ct.

Prawdziwy ocet winny biały i czerwony, do potraw jakoteż do przyprawiania owoców litra 40 ct.

Tran rybi prawdziwy niesfałszowany biały, sprowadzony wprost z Norwegii polecam jako najlepszą siłę leczącą. Kilo 40 ct.

O. T. Winkler

(1-4) we Lwowie.

DLA CIERPIĄCYCH NA PIERSI I PŁUCA.

Wilhelma

ulopek z siół z gór śnieżnych

przez

Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen, (w niż. Austrii)

od lat 25. ze skutkiem najlepszym używany przeciw cierpieniom organów oddechowych, gardła, katarów, kołuszu, chrypu i wielu innych cierpień szczyi.

Sok ten używany jest jako prezerwatywa podczas mgły, i powietrza pochmurnego i burzy, a mając bardzo przyjemny smak, jest dla dzieci pożyteczny, — dla dorosłych osób zaś staje się ni-jako potrzebą przy słabości płuc; jakoteż śpiewakom i mowcom również użyteczny. Liczne świadectwa potwierdzają powyższe podanie.

We flaszkach po 1 zlr. 25 ct. do nabycia w Stanisławowie u pana J. Macury aptekarza.

Szan Publiczność raczy zawsze żądać tylko Wilhelma ulopek z gór śnieżnych, ponieważ takowy jako prawdziwy i czysty u mnie tylko wyrabiany bywa — ostrzega się zatem przed fałszykatem nieudatym Juliusza Bittnera, ulopek z siół z gór śnieżnych.

Tylko Jülichs - Platz Nr. 4.

jest najlepsza i najprawdziwsza

WODA KOŁOŃSKA

którą poleca od dnia 20. Września 1880.

I. GORECKI fryzjer

w Stanisławowie. 5-5

Tudzież wszelkie artykuły toaletowe, wielki wybór szcetek do włosów, rąk i zębów, grzebienie i grzebyki kieszonkowe bawole.

PIANINO

w doskonałym stanie

DO SPRZEDANIA.

Wiadomość w Redakcji „Kroniki“. 1-?

FORTEPIAN

nowej konstrukcji w zupełnie dobrym stanie jest tania do sprzedania.

Wiadomość u woznego Towarzystwa im. Moniuszki w domu p. Orłowskiego. 3-?